Nr. 142 (172) Łódź, piątek 8 czerwca 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Wydajność pracy

Na odbytej ostatnio w Warszawie ogólnokrajowej konferencji przemysłowej wiele mówiono o wydajności pracy, słusznie podkreślając, że od podniesienia wydajności pracy zależy znormalizowanie całokształtu naszych stosunków gospodarczych. Jeśli powiększy się produkcja przemysłowa, jeśli miasto da więcej towarów przemysłowych i część tych towarów skieruje na wieś, — odpowiednio więcej produktów rolniczych, proporcjonalnie więcej środków żywnościowych wpłynie ze wsi do miast, ceny zarówno wytworów przemysłu, jak i żywności spadną, wydatki na utrzymanie raczej się zmieszczą w granicach budżetów robotniczych i pracowniczych, życie — krótko mówiąc — stanie się łatwiejsze.

Jeśli sprawa jest tak prosta, to dlaczego tyle o tym mówimy? Przecież wszyscy są zainteresowani w podniesieniu wydajności pracy, to dlaczego musimy do tego nawoływać, namawiać, agitować?

Łączy się to z psychologią, albo po prostu mówiąc z naturą każdego człowieka. — Przeważająca większość ludzi, nawet dobrze wiedząc, że podniesienie wydajności pracy jest koniecznością gospodarczą, społeczną i narodową, jednakże nie zwiększy swoich osobistych wysiłków przy pracy, jeśli nie będzie miała specjalnych bodźców ku temu, lub jeśli nie uzyska pewności, że zwiększony wysiłek opłaci się w tej czy innej postaci.

Należy powiedzieć szczerze i otwarcie, że nawoływanie do idealizmu w tej dziedzinie mija się z celem. Idealista idzie na ochotnika do wojska, by walczyć o wyzwolenie Ojczyzny, idealista bierze czynny udział we wszystkich akcjach społecznych, zgodnych z jego poglądami, idealista - robotnik naraża swe życie dla uratowania zakładu pracy, pracuje z poświęceniem i nie bacząc na zarobki przy uruchomieniu zakładu pracy, — lecz w okresie normalnej codziennej pracy rzadko się zdarza, by nawet najbardziej uświadomiony i chętny do poświęceń robotnik zwiększał swoje wysiłki wyłącznie z pobudek idealistycznych.

Na wspomnianej powyżej konferencji przemysłowej tow. Witaszewski, generalny sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych wymienił cztery powody obniżenia się wydajności pracy: 1) Nadmiar siły roboczej, zatrzymywanej na fabrykach w oczekiwaniu ich dalszego rozwoju. 2) Brak skutecznej kontroli pracy. 3) Słabe przejawienie inicjatywy kierowniczego personelu technicznego. 4) Brak szerokiego zastosowania akordowego wynagrodzenia za pracę.

Wydaje się, że w obecnych warunkach najbardziej istotne jest ostatnie zagadnienie — sposób obliczania wynagrodzenia za pracę. Jeśli większa praca znajdzie swój wyraz w zwiększonych zarobkach, będzie to najlepszy bodziec ku powiększeniu wydajności pracy. Konkretnie chodzi o ustalenie pewnych norm wydajności, o szerokie stosowanie premiowania za wzrost wydajności, o różniczkowanie skali płac robotniczych.

Tow. Witaszewski stwierdził w swym przemówieniu, że zakłady przemysłowe nie wykorzystały w pełni premii przyznanych przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na I kwartał r. b. Tak np. Stalowa Wola, przemysł Białegostoku i in. nie odebrały do dnia dzisiejszego produktów wydzielonych dla nich na premie. Dlaczego tak się stało? Czyżby robotnicy tych zakładów nie odczuwali potrzeby otrzymania premii? Niewątpliwie zaszło tu jakieś nieporozumienie w aparacie administracji przemysłu.

Należy jak najprędziej zreorganizować system płac robotniczych, aby stał się on najpoważniejszym czynnikiem w akcji podniesienia wydajności pracy. Zwiększenie wydajności przemysłu jest jedyną drogą do pokonania powojennych trudności gospodarczych.

G. J...

Osadnicy wojskowi na ziemiach zachodnich

Rozkaz Naczelnego Dowództwa W. P.

Oficerowie, podoficerowie i żołnierze! Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Odzyskaliśmy odwiecznie polskie ziemie nad Odrą i Nissą. Odzyskaliśmy wielki, szeroki dostęp do morza. Dziś stoi przed nami zadanie utrwalenia owoców zwycięstwa, odnowienia i umocnienia polskości na tych ziemiach, zaludnienia ich i zagospodarowania. Bogate i urodzajne ziemie zachodnie staną się źródłem dobrobytu dla całego kraju. Miliony Polaków znajdą tam pracę i chleb, stworzą dla siebie dostatnie i spokojne warunki życia. Odzyskaliśmy te ziemie dzięki słusznej i mądrej polityce władz demokratycznych państwa, Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego, dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim i braterstwu broni z Armią Czerwoną, dzięki wkładowi krwi żołnierza polskiego. Rozumiejąc i oceniając wkład męstwa żołnierza w dziele wolności i wielkości Polski, Rząd Rzeczypospolitej, spełniając swe przyrzeczenie, przyznaje prawo pierwszeństwa żołnierzom i ich rodzinom w obejmowaniu ziem na zachodzie. Każda rodzina żołnierzy Wojska Polskiego ma zapewnione otrzymanie działki dziesięcio-hektarowej. Wśród milionów rodzin polskich, które w najbliższych miesiącach zaludnią ziemie zachodnie, na pierwszym miejscu znajdują się rodziny żołnierzy polskich. Zwyciężyliśmy w boju z wrogiem, zwyciężymy w pracy nad odbudową.

W szerokim pasie nad granicą zachodnią, na przydzielonych specjalnie ziemiach dla rodzin wojskowych, powstaną osiedla, promieniujące siłą i mocnym duchem narodowym. Powstaną gospodarstwa, które w zahartowanych i pracowitych rękach polskich staną się źródłem dostatku i kultury. Gospodarstwa te trzeba szybko obejmować w posiadanie, aby już w tym roku zebrać z nich plony, aby już w tym roku tętniło w nich życie polskie. Niebawem rozpocznie się akcja dobrowolnego przesiedlania rodzin wojskowych. W celu skoordynowania tej akcji i kierowania osadnictwem wojskowym w pasie zachodnich granic Państwa Polskiego mianuję:

1. Generalnym inspektorem osadnictwa wojskowego na ziemiach odzyskanych — generała broni Świerczewskiego Karola, dowódcę IIej Armii.

2. Zastępcą generalnego inspektora osadnictwa wojskowego — pułkownika Jaroszewicza Piotra.

Rozkazuję:

1. Dowódcom 1ej i 2-ej Armii, Pierwszego Korpusu Pancernego i wszystkich brygad artyleryjskich, czołgowych, saperskich oraz innych jednostek, które brały udział w walce z niemieckim najeźdźcą, kierownikom szpitali i domów wypoczynkowych dla rannych, Dowódcom wszystkich innych jednostek, w których służą żołnierze i oficerowie, którzy byli w Armii czynnej, — sporządzić:

a) listę żołnierzy, podoficerów i oficerów Armii czynnej, którzy pragną otrzymać osadę rolną, względnie osiedlić się w miastach jako rzemieślnicy, robotnicy, lub pracownicy na ziemiach odzyskanych;

b) listę oficerów, podoficerów i żołnierzy poległych w walkach, w celu nadania ziemi rodzinom.

Szefowi Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego, Szefom Zarządów Politycznych Armii, Szefom Wydziałów Polityczno-Wychowawczych sporządzić w porozumieniu z władzami centralnymi i wojewódzkimi demokratycznych partii politycznych:

c) listy partyzantów i uczestników walki zbrojnej z okupantem hitlerowskim, którzy pragną wziąć udział w osadnictwie wojskowym;

d) listy bojowników i partyzantów, poległych w walkach, w celu nadania ziemi rodzinom.

Na listach według punktów a i c, obok personalii żołnierzy, podawać dokładny adres rodziny i ilość jej członków. W rubryce „Uwagi" przy nazwiskach żołnierzy i oficerów, którzy ze względu na swe wyrobienie społeczno-polityczne kwalifikują się na stanowiska sołtysów, wójtów, starostów itp. umieszczać odpowiednie adnotacje.

2. Dowództwu II-ej Armii — przeprowadzić ramową inwentaryzację wszystkich gospodarstw rolnych poniemieckich na terenach wyznaczonych i sporządzić odpowiednie spisy, według miejscowości, gmin i powiatów, trzymając się starego podziału administracyjnego. Przy inwentaryzacji określić przybliżoną wielkość gospodarstw, stan budynków mieszkalnych i gospodarczych, ogólną liczbę izb mieszkalnych w poszczególnych gospodarstwach.

3. Kwatermistrzowi Wojska Polskiego — wydzielić dla akcji przesiedleńczej osadnictwa wojskowego niezbędną ilość samochodów ciężarowych i osobowych oraz odpowiednie zaopatrzenie.

4. W akcji przesiedleńczej wezmą udział wszystkie jednostki według wytycznych generalnego inspektora osadnictwa wojskowego.

W związku z tą akcją przystąpić do planowego zwalniania z wojska starszych żołnierzy powyżej 40 lat i osadzać ich na ziemiach odzyskanych.

5. Rozkaz niniejszy odczytać we wszystkich jednostkach Wojska Polskiego oraz wyjaśnić w pogadankach, przeprowadzonych przez oficerów polityczno-wychowawczych, historyczne znaczenia akcji osadnictwa wojskowego na ziemiach odzyskanych i nadania żołnierzom gospodarstw 10-hektarowych.

6. Wszystkie jednostki otrzymają w sprawie osadnictwa wojskowego rozkaz wykonawczy i organizacyjny.

Naczelny Dowódca Wojska Polskiego
(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

Zastępca Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego
dla spraw polit.-wych.
(—) SPYCHALSKI MARIAN
gen. bryg.

Zastępca Szefa Sztabu Głównego W. P.
(—) ROTKIEWICZ
gen. bryg.

Dziekan katedry Canterbury

opowiada dziennikarzom zagranicznym o Polsce

MOSKWA (Polpress). Po pobycie w Polsce dziekan katedry Canterbury Johnson i p. D'Eye powrócili do Moskwy, gdzie wobec przedstawicieli prasy radzieckiej i zagranicznej podzielili się swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

Dziekan Johnson oświadczył m. in.:

Do Warszawy przybył 26 maja. Widok zniszczonej stolicy wywarł na nim wstrząsające wrażenie. Zwiedził również Kraków i Gdańsk oraz dawne niemieckie obozy koncentracyjne w Polsce, m. in. Oświęcim.

Polska podjęła pracę nad odbudową kraju i odbudowa ta zostanie dokonana. Mogłaby ona nastąpić szybciej, gdyby istniały normalne stosunki między Polską a Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Interesy zarówno Polski, jak Anglii i Stanów Zjednoczonych wymagają nawiązania stosunków dyplomatycznych.

Najwiekszym pragnieniem Polski jest zachowanie całkowitej niepodległości. Związek Radziecki pragnie również tego samego.

Dr. d'Eye podkreślił też wielką bujność polskiego życia politycznego. Partie polityczne rozwijają się, wychodzą dzienniki, odbywają się wiece. Czynniki rządowe w Polsce popierają działalność partyj politycznych.

Kończąc dr. d'Eye podkreślił jeszcze raz, że dla niego jako dla Anglika rzeczy widziane w Polsce były o tyle ciekawe, iż polskie stosunki polityczne przypominają stosunki w Anglii.

Kat narodu czeskiego stanie przed sądem

PRAGA CZESKA (Polpress). Rząd czechosłowacki podał do wiadomości, że Karol Herman Frank, były minister Rzeszy dla protektoratu Czech i Moraw, stanie niebawem przed sądem w Pradze, gdzie będzie odpowiadał za wszystkie zbrodnie popełnione na narodzie czeskim.

Goście angielscy u Prez. Bieruta

WARSZAWA (Polpress). Dziekan Katedry w Canterbury H. Johnson i p. A. D'Eye złożyli wizytę Prezydentowi Bierutowi. W dłuższej rozmowie z ob. Prezydentem dziekan Johnson w najpochlebniejszych słowach wyraził się o znakomicie pomyślanej i przeprowadzonej reformie rolnej, będącej dawno oczekiwanym aktem sprawiedliwości dziejowej.

Następnie dziekan wyraził wysokie uznanie dla Rządu Tymczasowego za całkowite równouprawnienie wszystkich wyznań religijnych. Prezydent Bierut ze swej strony wyjaśnił, że demokracja polska od lat dążyła do takiego rozwiązania kwestii wyznaniowej, reakcja jednak nieustannie przeciwstawiała się jakiemukolwiek postępowi w tej dziedzinie, jakkolwiek na zachodzie sprawa ta dawno znalazła swój wyraz w gwarancji swobód religijnych. W chwili obecnej Rządowi Tymczasowemu przypadła w udziale rola czynnika, który ostatecznie i definitywnie nada temu zagadnieniu należyty charakter.

Skolei dziekan opowiadał o wrażeniu, jakie odniósł po odbyciu szeregu wizyt w kościołach w różnych miastach Polski i w rozmowach z przedstawicielami duchowieństwa. Przekonał się z radością, że Rząd Tymczasowy udziela wszelkiej możliwej pomocy przy odbudowie zniszczonych świątyń i że poszanowanie dla wszystkich odłamów religijnych umożliwia im powrót i renowację prac pasterskich. „To wywoła duże wrażenie w Anglii" — oświadczył dziekan.

W dalszym ciągu rozmowy dziekan powiedział: Uważamy, że Polacy z zagranicy winni znaleźć drogę do kraju, gdzie są najbardziej potrzebni. Jakie środki, zdaniem Pana Prezydenta, należy zastosować, aby umożliwić powrót tym Polakom, którzy pragną wrócić do kraju i pracować w nowej rzeczywistości — wyłączywszy oczywiście elementy reakcyjne i faszystowskie? Jaki most można przerzucić stąd tam?"

W odpowiedzi na to Prezydent Bierut powołał się na uchwały konferencji krymskiej, które orzekają, że Rząd Tymczasowy R. P. musi być trzonem i podstawą przyszłego Rządu Zjednoczenia Narodowego. Tak zwany „rząd londyński" jest emanacją dawnego rządu o tendencjach faszystowskich z przed roku 1939 i jakiekolwiek porozumienie z nim jest zasadniczo niemożliwe. Natomiast z tymi Polakami na emigracji, którzy pozostali szczerymi demokratami Rząd Tymczasowy pragnie porozumienia i szczerze będzie współpracować.

Następnie zabrał głos p. D'Eye, który oświadczył, że wrażenie jego po zwiedzeniu Polski i zorientowaniu się w panujących stosunkach zmieniło się w stosunku do tego, jakie odnosił w Anglii. Obecnie jest całkowicie przekonany, stwierdził to ponad wszelką wątpliwość, że Rząd Tymczasowy znajduje trwałą podstawę w sercach i umysłach obywateli. Ludzie delegowani przez Rząd na odpowiedzialne stanowiska, stanowią żywy dowód energii i głębokiego rozumu politycznego, że wspomnę choćby Prezydenta miasta Krakowa, ob. Fiderkiewicza, czy wojewodę gdańskiego Okęckiego.

Następnie p. D'Eye, z żalem stwierdził, że nasza propaganda zagranicą jest stanowczo niewystarczająca. „Wobec tak pięknych dokonań — oświadczył p. D'Eye — jakich świadkami jesteśmy tutaj, szkoda, że zagranica nie jest dokładnie informowana o stanie faktycznym, jaki istnieje w Demokratycznej Posce. My ze swej strony wyrażamy Panu Prezydentowi i Rządowi Tymczasowemu R. P. najwyższą sympatię i jeśli będziemy w możności okazać jakąkolwiek pomoc w jego zadaniach i dążeniach, uczynimy to".

Na marginesie

Niemcom wstęp wzbroniony

Pogodny, czerwcowy dzień. Niedziela. Kilka dni po pierwszym. W kieszeni szeleszczą ci jeszcze jakieś złotysze, więc pyszny jak paw suniesz np. w Łodzi ulicą Piotrkowską, z uśmiechem spozierając w okna restauracji i innych gastronomicznych przybytków, gdzie jeszcze do niedawna widniały złowrogie napisy: für Polen verboten". Zmieniły się czasy i zarządzenia „ustawodawców" - rakarzy należą już do dawnej przeszłości. — Dzisiaj czytamy :„Niemcom wstęp wzbroniony". — Oto rozkosz, móc sobie wdepnąć do knajpki bez obawy, że smaku apetycznego sznycla, zakropionego jedną większą czystą nie popsuje ci widok znienawidzonego szkopa.

Takby to wyglądało. — Ale jest inaczej.

Niemcami zajęto się już w ten sposób, że znaczna ich część usunięta została z granic miasta, znajdując wikt i opierunek gratis, a pozostali pamiętając, że „na złodzieju czapka gore" wolą nie ryzykować względnej wolności przez afiszowanie się w publicznych lokalach. — Nie ma więc obawy w tym kierunku, a groźne ostrzeżenia brzmiące pięknie i z obywatelska służą pp. restauratorom tylko jako jeden więcej trick reklamy.

Nie, to nie Niemcom jest wstęp wzbroniony, lecz nam Polakom ogromnej większości społeczeństwa pracy, ciągnącego taczkę wegetacji z cierpliwością godną lepszej sprawy. To nam, Polakom jest wstęp wzbroniony. A wstępu bronią nam — ceny. Smakowite menu, zaopatrzone w odpowiednie odnośniki opiewa na zawrotne sumy. Ze zgrozą czytasz: sznycel po wiedeńsku 120 zł, befsztyk 100 zł. jajeczniczka z 3-ch jaj 70 zł. — Zrobiwszy w myśli szybki przegląd swego kapitału orientujesz się, że ewentualnie mógłbyś sobie w najlepszym wypadku pozwolić na bigosik (tylko 50 zł.) lub... na 3 kawy bez cukru. Ale to człowieka nie urządza. Zapał twój stygnie gwałtownie. Raz jeszcze studjujesz uważnie pozycję po pozycji już tylko w rubryce cen, w nikłej nadziei, że możeś coś przeoczył, że może przecież... Ale gdzie tam. Stoi jak wół, wyraźnie, choć po arabsku i tłomaczy ci, że to nie dla ciebie, bracie, że nie dla psa kiełbasa. Więc straciwszy do cna i apetyt i chęć do spaceru, mniej tanecznym krokiem zawracasz do domu.

Gorycz twą słodzi ci w dużym stopniu znamienny bądź co bądź fakt, że — Niemcom wstęp wzbroniony!

S. Pernak.

Tytuły prawne dla chłopów

Uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA (Polpress). Rada Ministrów powzięła następującą uchwałę:

„Zmierzając do pełnego wykorzystania i utrwalenia dobroczynnych skutków wielkiego dzieła reformy rolnej, w trosce o poprawę bytu chłopa, uwolnionego od wiekowego ucisku obszarniczego oraz ciężarów niemieckiej okupacji i biorąc pod uwagę poszczególne fakty wypaczenia linii politycznej Rządu w zakresie władania i gospodarowania ziemią, przydzieloną chłopom na podstawie reformy rolnej, Rada Ministrów, stojąc na stanowisku utrzymania i popierania rozwoju indywidualnej gospodarki chłopów, postanawia:

1. Polecić Ministerstwu Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, aby kwestia tytułów prawnych władania ziemią, otrzymaną na podstawie reformy rolnej, została uregulowana w terminie do 1-go września 1945,

2. Polecić Ministerstwu Rolnictwa, aby przez wszystkie swe organy i społeczne organizacje chłopskie, wbrew sprzecznym z założeniami reformy rolnej i stanowiskiem Rządu Tymczasowego wymysłom o kolektywnej uprawie ziemi, podsuwanym niejednokrotnie przez wrogie elementy, czuwało nad przestrzeganiem pełnego prawa każdego rolnika do swobodnego dysponowania zarówno swą ziemią, jak inwentarzem oraz zbiorami ze swej ziemi i niezwłocznie usunęło wszystkie wypaczenia w tym zakresie.

3. Polecić Ministerstwu Aprowizacji i Handlu przeprowadzenie wydatnego zniżenia świadczeń rzeczowych mięsnych w okolicach, gdzie pogłowie bydła spadło najbardziej.

4. Polecić Zarządowi Lasów Państwowych dostawę po sztywnych cenach państwowych drzewa budulcowego na cele odbudowy wsi, a w pierwszym rzędzie na działki pozyskane z reformy rolnej.

5. Polecić Ministerstwu Skarbu, aby poprzez Bank Rolny stopniowo rozwijało na dogodnych warunkach kredytowanie gospodarstw, zwłaszcza zniszczonych przez wojnę i tych, które powstały lub zwiększone zostały w wyniku reformy rolnej.

6. Zobowiązać Ministerstwo Przemysłu, aby w terminie do 1-go września dostarczyło rolnikom towarów przemysłowych dla pokrycia premii, należnych rolnikom za dostarczone świadczenia rzeczowe oraz dostarczyło na wieś maksymalnie możliwą ilość maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, po cenach sztywnych.

7. Polecić Ministerstwu Administracji i Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, aby karały surowo wszystkich tych, którzy wbrew prawu nie dopuszczają do sprzedaży w miastach produktów rolnych, dostarczonych przez chłopów z terenów, które wypełniły świadczenia rzeczowe. Polecić Ministerstwu Aprowizacji w terminie do 1-go lipca wydania przepisów, umożliwiających wolny handel produktami rolnymi poszczególnym gminom, jeśli plan wojennych świadczeń rzeczowych został przez nie wykonany, bądź w pewnych wypadkach gromadom, względnie poszczególnym gospodarstwom indywidualnym, nawet o ile powiat w całości jeszcze nie wykonał planu rzeczowych świadczeń wojennych.

Paryż manifestuje na cześć komunardów

PARYŻ (Polpress). Na cmentarzu Pere La Chaise w Paryżu odbyła się wielka manifestacja na cześć bohaterów Komuny paryskiej. Wśród tysięcy manifestantów była również grupa Polaków, licząca ponad tysiąc osób. Na czele pochodu kroczyła, śpiewając patriotyczne pieśni polskie, grupa młodych dziewcząt w strojach krakowskich. Oprócz sztandaru polskiego niesiono portrety bohaterów Komuny, gen. Dąbrowskiego i Bossaka, oraz poległych dowódców partyzantów polskich we Francji.

Polacy złożyli wieńce pod ścianą komunardów. Przez cały czas demonstracji grupa polska, niosąca transparent z napisem „Niech żyje Rząd Tymczasowy R. P.", była owacyjnie witana przez publiczność.

Dokument klęski Niemiec

Tekst warunków podyktowanych przez 4 mocarstwa

Poniżej podajemy w treściwym skrócie tekst warunków 4-ch mocarstw sprzymierzonych, których przedstawiciele zgromadzeni w Berlinie w dniu 5 b. m. ogłosili następujące żądanie, wynikające z klęski i bezwarunkowej kapitulacji Niemiec.

ROZBROJENIE SIŁ ZBROJNYCH.

Wszystkie siły zbrojne Niemiec, lub znajdujące się pod kontrolą niemiecką, niezależnie od miejsca postoju, a więc lądowe, powietrzne, przeciwlotnicze i morskie, oddziały SS, SA i Gestapo, oraz wszystkie inne siły, lub organizacje pomocnicze, posiadające broń, mają być w zupełności rozbrojone. Wszelka broń i sprzęt wojenny mają być oddane.

Mają być zachowane w stanie nieuszkodzonym i wydane przedstawicielom sojuszników: wszystkie okręty wojenne i handlowe, gotowe lub znajdujące się w budowie; fabryki i zakłady przemysłowe, instytucje badawcze, laboratoria itp.

SIŁA ROBOCZA.

Na żądanie przedstawicieli sojuszników mają być dostarczone:

1. Siła robocza, konieczna dla utrzymania i eksploatowania zakładów przemysłowych;

2. wszelkiego rodzaju dokumenty i informacje, które mogą się okazać potrzebne przedstawicielom sojuszników.

JEŃCY WOJENNI.

Władze niemieckie winny przekazać przedstawicielom sojuszników w porządku przez nich ustalonym, wszystkich znajdujących się w ich rękach jeńców wchodzących w skład sił zbrojnych narodów zjednoczonych oraz przedłożyć pełne listy tych osób ze wskazaniem miejsc ich pobytu.

Przed uwolnieniem tych jeńców, władze i naród niemiecki winny ochraniać ich życie i mienie oraz zabezpieczyć im wyżywienie, pomieszczenie, pomoc lekarską i środki pieniężne.

JEŃCY CYWILNI.

Władze i naród niemiecki winny w sposób podobny zabezpieczyć i uwolnić wszystkich obywateli zjednoczonych narodów, którzy zostali uwięzieni, internowani, lub skazani na różnego rodzaju ograniczenia, oraz wszystkie inne osoby, które ze względów politycznych, z powodu ustawodawstwa nazistowskiego, lub dyskryminacyj rasowych, koloru skóry i wyznania, były prześladowane.

ZBRODNIARZE WOJENNI.

Główni przywódcy nazistowscy oraz wszystkie osoby wskazane przez przedstawicieli sojuszników, w związku z tym, że podejrzewa się je o popełnienie, podżeganie lub wydanie rozkazów popełnienia zbrodni wojennych mają być aresztowane i przekazane przedstawicielom sojuszników.

Postanowienia te odnoszą się również do obywateli narodów zjednoczonych, którzy są oskarżeni o przestępstwa przeciw swemu narodowi.

OKUPACJA WOJSKOWA NIEMIEC.

Przedstawiciele sojuszników będą rozmieszczać swe siły zbrojne i organy cywilne w Niemczech według swego uznania.

Przy wykonywaniu władzy zwierzchniej nad Niemcami 4 rządy sprzymierzone będą podejmować takie środki, jakie uznają za niezbędne dla przyszłego pokoju i bezpieczeństwa oraz przeprowadzą rozbrojenie i demilitaryzację Niemiec.

Wszystkie władze niemieckie i naród niemiecki zobowiązane są bezwzględnie wypełniać żądania przedstawicieli sojuszników i całkowicie podporządkowywać się wszystkim ich proklamacjom, rozkazom, rozporządzeniom i instrukcjom.

SANKCJE KARNE.

W wypadku, jeżeli władze niemieckie lub naród niemiecki nie będą wypełniać szybko i całkowicie zobowiązań nakładanych na nich niniejszą deklaracją, przedstawiciele sprzymierzonych podejmą dowolne kroki, które uznają za celowe.

Podpisano 5 czerwca 1945 r. w Berlinie.

(—) Żukow, Eisenhower, Montgomery, Delattre de Tassigny.

Cudzoziemcy opuszczają Berlin

BERLIN (Polpress). Hitlerowcy przez cały czas trwania wojny sprowadzali do Berlina setki tysięcy cudzoziemców. Pracowali oni przeważnie w fabrykach przemysłu zbrojeniowego. Cierpieli nędzę, głód i niewygody, przy 12-godzinnym dniu pracy.

Dziś byli niewolnicy faszyzmu wracają do domu. Władze radzieckie idą im z pomocą. Zorganizowano specjalne punkty przesyłkowe. Z miejscowości tych codziennie odchodzą transporty powracających do swej ojczyzny Polaków, Francuzów, Włochów, Holendrów, Belgijczyków, Rumunów, Czechów, Węgrów i innych.

Hasło współpracy 3-ch mocarstw

jest ogromnie popularne w Anglii

(Polpress). Kampania wyborcza w Anglii jest w całej pełni. Wszyscy korespondenci zagraniczni stwierdzają, że cechą znamienną angielskiej kampanii jest to, że wszystkie stronnictwa wypowiadają się zdecydowanie za pozostawieniem w mocy dotychczasowego kursu polityki zagranicznej Anglii —, to jest kursu bliskiej współpracy między W. Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim. Usiłowania pewnych kół reakcyjnych zakłócenia przyjaznych stosunków między Anglią i ZSRR, wśród których niemałą rolę odgrywa polska reakcja, nie mają żadnych szans powodzenia.

Żadne angielskie stronnictwo nie występuje z propozycją zmiany tego kursu. Na odwrót, hasło współpracy ZSRR, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych cieszy się ogromną popularnością wśród angielskich wyborców. Każdy dzień przynosi nowe dowody, że współpraca trzech mocarstw nie ustanie. Różnice zdań, które powstają, są likwidowane stosunkowo szybko. Tak było, na przykład, ze sprawą t. zw. rządu Doenitza.

Zapowiedziane spotkanie kierowników trzech mocarstw i akcja przygotowawcza do tego spotkania, prowadzona przez prez. Trumana — wysłanie specjalnych delegatów do Moskwy i Londynu, są dowodem, że wszelkie próby rozbijania jedności międzysojuszniczej są skazane na niepowodzenie.

Hiszpania wydaje Lavala

PARYŻ (Polpress). — Rząd hiszpański zgodził się wydać b. premiera Lavala władzom francuskim. Laval przebywa w Barcelonie, dokąd wysłano już specjalny samolot, który przywiezie go do Francji.

W kilku wierszach

NAJPOTĘŻNIEJSZA TURBINA ELEKTRYCZNA w EUROPIE. — Leningradzka fabryka im. Stalina kończy budowę najpotężniejszej w Europie turbiny wysokiego napięcia o mocy 100.000 klw. Turbina ta jest przeznaczona dla elektrowni w Stalinogorsku.

VI SESJA RADY NAJWYŻSZEJ RFSRR. VI sesję Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej otworzył przewodniczący Rady Najwyższej Żdanow. Na posiedzeniu był obecny marsz. Stalin wraz z członkami rządu radzieckiego.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa zatwierdzenia budżetu RFSRR na rok 1945.

BRAZYLIA WYPOWIEDZIAŁA WOJNĘ JAPONII. — Brazylijski minister spraw zagranicznych oświadczył, że Brazylia znajduje się od dnia 6 czerwca 1945 r. w stanie wojny z Japonią. W r. 1942 Brazylia zerwała stosunki dyplomatyczne z Japonią.

ARMIA CZECHOSŁOWACKA WZORUJE SIĘ NA ARMII CZERWONEJ. — Czechosłowacki minister wojny gen. Swoboda oświadczył, iż armia czechosłowacka ulegnie reorganizacji. Nowy jej ustrój oparty będzie na wzorach Armii Czerwonej.

SONIA HENIE W PARYŻU. — Znana mistrzyni łyżwiarska, Sonia Henie, odwiedzając Europę poraz pierwszy od czasu wojny, bawi obecnie w Paryżu, gdzie odwiedza chorych żołnierzy amerykańskich.

AMERYKA WYPOŻYCZYŁA ROSJI KRĄŻOWNIK. — Amerykańskie ministerstwo marynarki ogłosiło, iż krążownik „Milwaukee" został wypożyczony Rosji w kwietniu 1944 r.

POWRÓT KRÓLA NORWESKIEGO DO KRAJU. — Król Haakon po pięcioletnim popobycie na obczyźnie przybył do Oslo na pokładzie angielskiego krążownika.

Niemieccy antyfaszyści obejmują urzędy

LONDYN (Polpress). Francuskie władze wojskowe zwolniły w Bawarii i Palatynacie 23 niemieckich urzędników samorządowych jako „współpracowników hitleryzmu". Urzędnicy ci, wyznaczeni już przez władze okupacyjne, podawali się pierwotnie za jawnych przeciwników Hitlera. Dowiedziono im jednak, że współpracowali z faszyzmem. Obecnie mianuje się na stanowiska samorządowe i policyjne prawie wyłącznie niemieckich więźniów z hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

PRZEGLĄD PRASY

Ukazał się pierwszy numer pisma społeczno-literackiego „Kuźnica", pod redakcją Komitetu w składzie: Zofia Nałkowska, St. R. Dobrowolski, Miecz. Jastruń, Jan Kott, Adolf Rudnicki i Stefan Żółkiewski.

We wstępie redakcyjnym czytamy:

„Zespół nasz reprezentuje to skrzydło współtwórców kultury polskiej, a więc i przyszłości narodu, którego postawę określa radykalizm postępowej myśli polskiej. Wyrastamy z tej samej gleby, z której przed 150 laty powstało oświecenie i jakobinizm polski Kołłątaja i Staszica, Jezierskiego i Jasińskiego. Stąd, nawiązując do źródeł narodowych, przywracamy do życia „Kuźnicę".

W dalszym ciągu redakcja oświadcza:

„Będąc organem niezależnym, nie odrzucamy nikogo, kto w latach wielkiej narodowej klęski zrozumiał surową lekcję historii."

Jednakże

„nie mamy zamiaru ogarniać wszystkich bez różnicy poglądów, ani ogłosić na naszych łamach amnestię wszelkiemu niezdecydowaniu, ukrytemu czy pewnemu wstecznictwu, ani też na cal ustępować wobec cieniów przeszłości."

Stefan Żółkiewski zamieszcza w „Kuźnicy" ciekawy artykuł „O tak zwanej nieaktualności marksizmu". Autor uważa, że

„aktualność marksizmu dziś zwłaszcza jest szczególna. Wiele też marksizmu stało się własnością powszechną. Każdy dziś powtórzy na przykład, że człowiek jest produktem historii. Lecz przyjęcie tej cząstkowej tezy wymaga przyjęcia jej teoretycznych założeń i jej konsekwencji. To stanowi „właśnie całkowitą filozofię materialistyczną."

Na zakończenie artykułu autor nawołuje inteligencję, by „stanęła po stronie postępu".

Tow. prof. Zygmunt Szymanowski obszernie omawia „racjonalną" politykę w dziedzinie szkolnictwa wyższego.

Słusznie redakcja „Kuźnicy" oddała wiele miejsca na wydrukowanie zeznań Artura Mayera, znanego niemieckiego działacza socjal-demokratycznego, więźnia Oświęcimia i szeregu innych obozów koncentracyjnych.

Poza tym numer zawiera wiersze i obszerną kronikę zagraniczną i polską.

Odpowiedzialność narodu niemieckiego

Nie upłynęło dziesięć lat od kapitulacji Niemiec w 1918 r., gdy feldmarszałek Hindenburg, który figurował na liście zbrodniarzy wojennych oświadczył jako prezydent Rzeszy w jednym ze swych przemówień: „z niewinnym sercem naród niemiecki wyruszył na wojnę". Miało to oznaczać, iż naród niemiecki nie ponosi żadnej odpowiedzialności za wojnę 1914 r.

Czy długo wypadnie nam czekać, kiedy dojdą do nas głosy, iż także na tę wojnę naród niemiecki wyruszył z niewinnym sercem?

Jak w okresie republiki weimarskiej, tak i obecnie znajdą się historycy, ekonomiści, politycy i dziennikarze, zarówno w Niemczech jak i w zagranicznych kołach germanofilskich, którzy zaczną wybielać naród niemiecki. Będą go przedstawiać jako obezwładnioną i bezwolną ofiarę hitlerowskiego terroru partyjnego. Już dziś w oficjalnych kołach anglosaskich szerzy się wiara, iż naród niemiecki będzie można wychować na pożytecznego członka społeczności europejskiej i przerobić wilka na barana.

Na wojnę 1939 r. naród niemiecki nie poszedł z niewinnym sercem. Gdy Hitler bez wojny, ale gwałtem i przemocą zagrabiał Austrię i Czechosłowację, to te zabory powitano w Niemczech radośnie i triumfalnie. Z dumą mówili Niemcy: Führerowi wszystko udaje się pokojowo. Nie przejmowali się, że Austriacy i Czechosłowacy padli ofiarą gwałtu. Nie troszczyli się, że polityka gwałtu i szantażu ma powodzenie tylko do czasu i prędzej czy później musi doprowadzić do wojny.

Polska była tym krajem, który się nie ugiął i nie skapitulował.

Wiekowa nienawiść do Polski, podsycana przez „pokojową" republikę weimarską, wyładowała się, gdy Hitler, drąc świstek papieru zwany „paktem nie napadania, Hitler — Lipski", uderzył na Polskę. I na tę wojnę ruszył naród niemiecki radośnie.

Póki wojska niemieckie odbywały marsz triumfalny po Europie, wszystkie warstwy niemieckie przepełniała duma i radość: od chłopa i robotnika aż po szczyty urzędników, fabrykantów i junkrów.

Poraz pierwszy powstało zaniepokojenie, gdy Hitler uderzył na Związek Radziecki. Ale nie trwało ono dłużej niż 48 godzin. Ustąpiło pewności siebie, gdy biuletyny doniosły, iż wojska niemieckie wtargnęły o 200 km. wgłąb Związku Radzieckiego. Po całych Niemczech rozlegał się tylko jeden głos: za dwa miesiące jesteśmy w Moskwie!

Dopiero po Stalingradzie zaczęła buta niemiecka opadać.

Niemcy wierzyli, że ich twierdza europejska jest nie do zdobycia. Gdy Anglo-Amerykanie wylądowali we Francji, znowu zapanowało w Niemczech zaniepokojenie. Ale naród niemiecki wierzył, iż jest bezpieczny za linią Zygfryda. Gdy wojska sowieckie parły ku zachodowi, naród niemiecki wierzył, iż zada im wielką klęskę, skoro tylko oddalą się one od swych baz. Gdy front sowiecki doszedł do Odry, to znowu zaniepokojono się w Niemczech.

Ale zaledwie front nad Odrą pozostał przez sześć tygodni bez zmian, to znowu naród niemiecki zaczął wierzyć, iż pokona wojska sowieckie i odrzuci je daleko.

Propaganda urzędowa i partyjna nie potrafiłaby sama dokazać tego cudu, żeby naród niemiecki ku własnej szkodzie przeciągał wojnę, której wyniki były przesądzone. Bez chętnego, czynnego i ofiarnego udziału narodu niemieckiego nie byłoby zwycięstw niemieckich. Tylko bojowość i gotowość narodu niemieckiego do ofiar pozwoliły generałom niemieckim przeciągać wojnę.

W okresie walki hitleryzmu o władzę błędna propaganda antyhitlerowska przedstawiała naród niemiecki tylko jako ofiarę gwałtu i terroru hitlerowskiego. Jednakowoż wybory parlamentarne wykazywały stale coraz większy przypływ głosów na partię hitlerowską. Ogromne zaś powodzenie hitleryzmu wśród niemieckich mniejszości, nie podlegających poza granicami Rzeszy terrorowi i przymusowi, świadczy najwymowniej, że zwycięstwa wyborcze Hitlera płynęły z głębszych pobudek narodowych i ideologicznych.

Jeżeli naród niemiecki znalazł się w żelaznych kleszczach aparatu hitlerowskiego, to dobrowolnie poszedł pod jarzmo.

Jeżeli naród niemiecki chwalił „pokojową" grabież Austrii i Czechosłowacji, to ponosi odpowiedzialność za to, iż polityka gwałtu i szantażu doprowadziła do wybuchu prawdziwej wojny.

Jeżeli naród niemiecki solidaryzował się z triumfalnymi zwycięstwami Hitlera w Europie, to musi również ponieść skutki straszliwej klęski.

Odpowiedzialność za wojnę spada nie tylko na rząd hitlerowski, na partię i generalicję, lecz także na cały naród niemiecki!

Naszym zaś jest zadaniem czuwać nad tym, żeby nie powtórzyło się owe smutne widowisko, którego byliśmy świadkami, iż w przeciągu 20 lat Niemcy najpierw okpili, a potem podpalili cały świat, doprowadzając do niebywałej w dziejach katastrofy. Jest to wielkie zadanie i od tego, jak ono będzie wykonane, zależy bezpieczeństwo Polski i pokój w Europie.

Benedykt Elmer.

Niemców trzeba wychować

Wojna jest już poza nami. Groby żołnierzy polskich i radzieckich na Berlinerstrasse porastają trawą, deszcz zmywa pośpiesznie w czasie walk wypisane kredą słowa na gmachu opery: „To zdobyła jednostka majora Zwierzańskiego" i niżej „Mściciele Warszawy na ulicach Berlina".

Na asfalcie posuwają się dwupiętrowe autobusy. W Berlinie jest już światło, woda i komunikacja. Pierwszy napotkany Niemiec powiada przybyszowi: „Wojna skończyła się. Teraz wszystko będzie inne, bez Hitlera". — Hitlera oczywiście nie ma już w Berlinie. Berlin jest teraz w całości obrzydliwie usłużny, płaski, wyczekujący... Ale pod pozorem nienagannej usłużności wyczuwa się najczęściej starą, nienawistną nutę natury niemieckiej.

Bywają momenty, kiedy odruchy nienawiści rozsadzają pancerz przymuszonej usłużności. Niemiec staje się wtedy sobą mimo strachu, mimo niebezpieczeństwa. I tak rzeczywiście było, że na jednej z ulic, kiedy piliśmy spragnieni wodę przy ulicznej studni, stara kobieta wylała resztę zawartości wiadra na ulicę z niedającą się pohamować nienawiścią.. I na Frankfurter-Allee kamień wpadł „przypadkiem" do auta, kiedy jechaliśmy pędem wzdłuż tłumu usuwającego gruz zwalonych domów...

Szef misji francuskiej Opieki nad Repatriantami, człowiek ze wszech miar kulturalny, nie mógł się nadziwić niemieckiej obłudzie, opowiadając, jak dozorca oprowadzający usłużnie po domu żołnierzy radzieckich splunął za nimi nienawistnie, kiedy opuścili bramę domu.

Z całą pewnością Berlin wychowany setki lat w jednym duchu nie mógł odmienić się w ciągu tych paru tygodni klęski. Rozmawialiśmy w Berlinie z wielu Niemcami, z rozmaitymi ludźmi. Między innymi demokratyczny burmistrz Charlottenburga Kilian, 4-letni więzień Oranienburga, na kolacji, na której było obecnych paru dziennikarzy zagranicznych, powiedział: „Musicie nam pomóc. Musimy Niemców nauczyć myśleć samodzielnie, musimy ich przerobić od wnętrza."

Upłyną jeszcze długie lata obserwacji i kontroli, zanim będzie można tu, w Berlinie powiedzieć coś istotnego w sprawie ugruntowania pokoju i bezpieczeństwa Europy. Dziś można stwierdzić tylko jedno. Niewątpliwe zdolności tego narodu, zdolności organizacyjne, techniczne, zmysł pracowitości przy zupełnym braku samokrytycyzmu i zdolności samodzielnego myślenia — zostały przez kliki junkiersko-imperialistyczne i faszystowskie Niemiec przeobrażone w masach niemieckich w chorobliwy kompleks wyższości, wyrastający zgodnie z prawami psychologii z podświadomego poczucia wewnętrznej niższości duchowej.

Wyjście z sytuacji polega na tym, że ci, którzy wychowywali masy niemieckie na użytek swoich interesów, muszą być starci z powierzchni ziemi. Należy jednak podać rękę tym Niemcom, którzy, znając chorobę swojego narodu, walczyli z nią odważnie i byli tępieni przez hitleryzm. My, Słowianie, musimy iść na zachód, do Niemiec z czymś innym, niż oni przyszli do nas. Co musi zostać wytępione w Niemczech, zostanie wytępione do ostatka, ale naród niemiecki jako całość musi zostać przede wszystkim przerobiony w długim procesie wychowawczym. A wychowywanie Niemiec jest kwestią długich lat. (Polpress).

Z życia Partii

ZJAZD PPS W WIELUNIU.

W dniu 5 bm. odbył się w Wieluniu I Zjazd powiatowy PPS. Jako jeden z organizatorów życia politycznego i społecznego na terenie Wielunia przed wojną, premier tow. Osóbka-Morawski wziął udział w Zjeździe, na zaproszenie delegacji miejscowych działaczy. Ludność Wielunia zgotowała tow. Premierowi niezwykle serdeczne, entuzjastyczne przyjęcie. Po powitaniu przez władze miejscowe, wice-wojewodę Szudzińskiego, starostę Sienkiewicza oraz komendanta wojennego Sokołowa, tow. Premier udał się na otwarcie Zjazdu, gdzie wygłosił dłuższe przemówienie na tematy polityczne. Następnie tow. Premier w gmachu starostwa przyjął liczne delegacje miejscowych organizacyj politycznych, społecznych, młodzieżowych itd.

Podczas pobytu w Wieluniu tow. Premier odwiedził również miejscową organizację „Wici", która w okresie przedwojennej działalności tow. Premiera na terenie Wielunia współpracowała z jego inicjatywy nadzwyczaj blisko z organizacją młodzieży robotniczej. Wieczorem odbyło się w teatrze O. M. TUR-a przedstawienie, które tow. Premier zaszczycił swoją obecnością. Młodzież TUR-a odegrała „Zemstę" Fredry. Zarówno wystawa, jak i poziom gry młodocianych artystów stał na bardzo wysokim poziomie.

W drodze powrotnej do Warszawy tow. Premier zatrzymał się w Łodzi, gdzie wziął udział w konferencji przy współudziale wojewody łódzkiego, kierownika bezpieczeństwa publicznego oraz sekretarzy wojewódzkich partii. Przedmiotem konferencji były sprawy powiatu wieluńskiego.

KURS INSTRUKTORÓW WYDZIAŁÓW ROLNYCH PPS.

Dnia 5 lipca rb. w jednym z ośrodków rolniczych na Pomorzu rozpocznie się kurs instruktorów rolniczych przy PPS. Kurs ten trwać będzie 3 tygodnie, zadaniem jego jest wyszkolenie specjalistów w zakresie zagadnień rolnictwa dla wydziałów rolnych PPS i dla komórek administracji państwowej.

SPÓŁDZIELNIA „WIEDZA".

W Łodzi rozpoczęła swą działalność socjalistyczna Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza", której zadaniem ma być scentralizowanie wszelkich wydawnictw PPS. Z zakresu publikacji w formie broszur przewidziane jest w pierwszym rzędzie wydrukowanie historii PPS, wydanie pracy tow. Lessla R. z zakresu rozważań programowych, oraz szeregu broszur pogłębiających świadomość socjalistyczną.

NOWE KOŁO PPS.

Dnia 4 czerwca rb. odbyło się w Warszawie pierwsze organizacyjne zebranie Koła PPS pracowników Prezydium Rady Ministrów, Biura Prezydialnego Krajowej Rady Narodowej, oraz Biura Kontroli przy Krajowej Radzie Narodowej. Koło to zostało obecnie zawiązane w myśl postanowienia zebrania, na którym uchwalono, że istniejące dotychczas jedno koło PPS pracowników ministerialnych zostaje rozwiązane, a na jego miejsce w każdym ministerstwie powstać ma koło, grupujące pracowników wyłącznie danej instytucji.

Licznie zgromadzeni członkowie dokonali wyboru zarządu Koła, po czym przewodniczący, tow. Żuniak wygłosił krótkie przemówienie na temat zadań, stojących przed nowoutworzoną komórką partyjną. Zabrał również w czasie dyskusji głos obecny na zebraniu vice-prezydent Krajowej Rady Narodowej tow. Stanisław Szwalbe, podkreślając, że pracownicy państwowi, zorganizowani w ramach PPS przykładem obowiązkowej, sumiennej i pełnej ofiarności pracy na powierzonych im stanowiskach powinni wpływać dodatnio na podniesienie ogólnego poziomu pracy całości aparatu państwowego.

Na gruzach Pawiaka

Adam siedział na Pawiaku 15 miesięcy. Uciekł na dziewięć dni przed powstaniem. W niedzielę poszliśmy razem na Dzielną. Chciał przeżyć raz jeszcze we wspomnieniu tamte czarne dni.

— Chcę zobaczyć moją celę — mówił zamyślony.

Szliśmy długo ulicami spalonej Warszawy. Adam opowiadał o swoich przeżyciach. Znamy to wszyscy.

Poniewierka... ukrywanie się... wsypa... więzienie.

Wchodzimy do ghetta. Zrównane z ziemią, bezludne, puste.

Z trudem pośród zwałów kamienia i cegły rozpoznajemy ulice.

Gdzie jest Pawiak? Majaczą kontury tylnego muru więzienia kobiecego — „Serbii". A dalej gruzy, gruzy i gruzy. Pawiak — koszmar okupacji — leży w gruzach. Nie istnieje. Ale gruzy nie przytłoczą ciężarem niepamięci jego historii. Pośród rumowisk i zwalisk ci, którzy przeżyli, wydobędą na jasne światło nowego dnia nowej Polski koszmarne dzieje więźniów Pawiaka.

Źrenice Adama rozszerzają się, gdy zbliżamy się do zarysu pawiakowej bramy.

Wisi niezdarnie nad konturem bramy, kolczasty drut.

Wspinamy się na gruzy. Adam szuka miejsca, gdzie była jego cela. Na gruzach, na wysokości drugiego piętra pozostały jakieś drzwi. Widać na nich numer. Adam pnie się wyżej.

Cela „Nr. 126".

To numer 126! — woła. Moja była tuż obok 128.

Nad „126" zachował się jeszcze obrzydły napis niemiecki: „Schreiber und Dolmetscher".

Pośród ruin „Pawiaka" sterczą jeszcze czarne, okopcone drzwi, nieistniejącej celi.

Adam stoi wpatrzony w puste miejsce obok.

Tam trwał przez te wszystkie miesiące, tygodnie i dni, obcując ciągle ze śmiercią, która mogła przyjść każdego dnia, zapukać w nocy do celi, powiedzieć: „Komm, komm!" i już, dość, gotowe.

O — byli tam wszyscy ze śmiercią za pan brat.

— Widzisz mówi — tutaj niżej — była cela 257 i 258. Tu pod nami.

Siedzieli tam skazańcy. Czasem tylko dobę, nieraz dwa, najwyżej trzy dni, gdy nie było pełnego „kompletu" do egzekucji.

Cela 257 — to cela śmierci.

Ci, którzy przestąpili jej próg, nie należeli już w istocie do tego świata.

Pożar, który strawił Pawiak, eksplozje, które zerwały więzienne mury nie zniszczyły o dziwo! — jednej z najokropniejszych jego pamiątek. Na podwórzu, na lewo od bramy wejściowej, stoją klatki, w których zamykano złe, olbrzymie psy.

Psy — niemieckie psy.

Adam opowiada, jak jeszcze dawniej, z grupą więźniów szedł do pracy przymusowej.

Pracowali na kolei. Mówiło się wtedy, że pracują na „Ostbahnie". Ktoś z więźniów oddalił się na chwilę. Był głodny, szukał chleba. Gdy wrócił, strażnik poszczuł go psem. Niemiec poszczuł niemieckiego psa. Był to tresowany, dobrze wytresowany pies.

Niemiec mówił do psa: „Mensch, nimm den Hund". Była to wspaniała tresura i wspaniały żart. Pies był człowiekiem takim jakim Niemiec, człowiekiem — psem.

Niemiecki pies rzucał się na człowieka. Gryzł, szarpał, kąsał. Człowiek bronił się, potem upadł, brocząc krwią.

Niemiec rechotał, powtarzając swe wołanie: „Człowieku, weź psa!".

— Staliśmy — mówi Adam — i patrzyliśmy bezsilni na to widowisko. Kolega nasz leżał w pyle ulicy, krew płynęła z jego ran, słyszeliśmy jak psisko przegryza już człowiecze kości. Zaczęliśmy błagać oprawcę, by dostrzelił więźnia, by skrócił jego męczarnie. Popatrzał jeszcze chwilę na wijący się strzęp ludzki i zlitował się: zastrzelił.

Oczy Adama pociemniały. Z trudem dobiera słów.

Patrz, tutaj były egzekucje. Kiedyś 7-miu więźniów podjęło próbę ucieczki. Nie udała się. Ujęto ich. 4-ch zastrzelono w pościgu, trzech wzięto żywcem. Przez trzy dni byli w karcerze. Potem wywleczono ich na egzekucję, na powieszenie.

Byli opuchnięci, storturowani, zmasakrowani, ślepi.

Gestapowcy urządzili sobie wielką ucztę: inni więźniowie mieli wieszać swych kolegów.

Wyprowadzono kilku przypadkowo wybranych, by założyli pętle na szyje tamtych już prawie szczęśliwych, bo nieczujących i nieświadomych. Uprzednie tortury odebrały im pamięć, czucie i świadomość, zanim zawiśli na szubienicy.

Właściwie nie była to nawet prawdziwa szubienica. Zastąpiła ją wielka waga towarowa, stojąca na podwórzu Pawiaka. Więźniów powieszono na górnej belce i wyciągnięto z pod nóg przygotowane stołki.

Więźniów, którym kazano być katami, osmagano pejczami, bo byli niedość sprawni i zręczni...

Adam z pod gruzów wydobywa wspomnienia, przeorywa słowem ziemię, nasiąkłą krwią.

Chodzimy dalej pośród ruin katowni.

HENRYK NOWOGRÓDZKI.

Młodzież robotnicza będzie studiować

Wróg działał niezawodnie i celowo: gdy za drutami obozów ginęli tysiącami inżynierowie, nauczyciele, lekarze i prawnicy, gdy na ulicach rozstrzeliwano uczonych i profesorów, gdy podczas łapanek selekcja zgromadzonych ofiar szła wyraźnie w kierunku likwidowania inteligencji, wiadomo było, że skierowanie na normalne tory naszego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego połączone będzie z ogromnymi trudnościami. Myśl przewodnia zniszczenia naszej kultury i gospodarki narodowej jednoczyła akcje wysadzania fabryk i zabytków, palenia bibliotek i rabowania zbiorów muzealnych z akcją stałego i systematycznego trzebienia szeregów inteligencji polskiej. Na tym polu wróg osiągnął niewątpliwie poważne rezultaty, ale nie było mu danem dojść do zamierzonego szatańskiego celu.

Do celu natomiast doszliśmy my: po uwolnieniu ziemi polskiej od najeźdźcy stanęliśmy razem z Armią Czerwoną w Berlinie. I teraz, kiedy umilkły armaty, zastanówmy się czy walka nasza jest skończona? Czy jedyną miarą naszego zwycięstwa ma być liczba zabitych i jeńców niemieckich, zdobytych czołgów i karabinów? Zagadnienie zwycięstwa jest znacznie głębsze — pobicie nieprzyjaciela na polu walki — to widomy znak tego Zwycięstwa. Jeżeli zaś akcja wroga sięgała dalej, niż bezpośrednie działanie jego siły zbrojnej, to istotą naszego zwycięstwa musi być zniwelowanie skutków tej akcji, jak najszybsze zabliźnienie ran zadanych narodowi przez wroga. Jeżeli potrafimy tego dokonać w takim tempie, w jakim nieprzyjaciel dokonał swych zbrodni, możemy powiedzieć: istotnie, zwyciężyliśmy!

Trud tej walki musi spocząć na całym narodzie, lecz odpowiedzialnymi w pierwszym rzędzie są ci, którzy ster władzy ujęli w swoje ręce: masy robotnicze i chłopskie. Osiągnęły one bowiem podwójne zwycięstwo pierwsze — pobicie wroga przez demokratyczne wojsko, w którego szeregach bili się synowie ludu pracującego i drugie — dojście do głosu w sprawach rządzenia krajem. Jeżeli to drugie zwycięstwo ma się oprzeć na mocnych i trwałych podstawach, koniecznym jest, by kadry inteligencji, mającej pod każdym względem tak wielki wpływ na życie narodu, uzupełnione były właśnie przez świeży dopływ sił ze strony mas robotniczych i chłopskich.

Nie należy wątpić, że zarówno starsze pokolenie tych sfer, jak i sama młodzież okaże należyte zrozumienie dla tej sprawy, tym bardziej, że Rząd Tymczasowy, pojmując, że życie nagli, że fachowcy potrzebni są nam już — zaraz, że nie możemy czekać, póki szkoły średnie udostępnione dla najszerszych mas dostarczą odpowiednich kandydatów do szkół wyższych, — stwarza dla młodzieży chętnej do nauki, lecz nie posiadającej pełnego przygotowania naukowego, realne możliwości rozpoczęcia studiów uniwersyteckich.

Na każdym wydziale szkoły wyższej zostaje utworzony z rozpoczęciem roku uniwersyteckiego 45/46 t. zw. wstępny rok studiów.

Jego zadaniem będzie przygotowanie słuchaczy nie posiadających odpowiedniego wykształcenia do studiów na danym wydziale. Plany organizacji oraz programy wstępnego roku studiów będą opracowane przez rady wydziałowe i zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Wstępny rok studiów otoczony będzie specjalną opieką ze strony rad wydziałowych, które wyznaczą najlepszych wykładowców, a w wypadku koniecznej potrzeby będą mogły zaangażować wykładowców z poza wydziału. Słuchacze wstępnego roku studiów będą posiadali pełne prawa studentów.

Kto będzie przyjęty na wstępny rok studiów? Przyjęci będą ci kandydaci, którzy przedstawią decyzje specjalnych państwowych komisji weryfikacyjno-kwalifikacyjnych, powołanych do życia specjalnym rozporządzeniem Ministra Oświaty w siedzibach kuratoriów okręgów szkolnych oraz w miastach: Częstochowa, Radom, Tarnów i Bydgoszcz.

Do zadań komisji należy wydawanie na podstawie przedłożonych przez kandydatów dowodów, bądź też na podstawie przeprowadzonych uproszczonych egzaminów — zaświadczeń uprawniających do przyjęcia na pierwszy rok studiów w szkołach wyższych, na wstępny rok studiów oraz do zakładów kształcenia nauczycieli, na kursy nauczycielskie i inne kursy specjalne. Prawo do ubiegania się o uzyskanie wymienionych zaświadczeń mają osoby, które ukończyły 18 a nie przekroczyły 30 roku życia.

Wymienieni wyżej kandydaci zwracają się z podaniem do Kuratorium Okręgu Szkolnego lub do inspektoratu na terenie którego mieszkają. W podaniu należy wymienić, jaki kierunek studiów zamierza kandydat wybrać. **Podania mogą być opiniowane przez** organizacje społeczne albo związki młodzieży do których kandydat należy lub należał, wzgl. współpracował w okresie okupacji.

Jak wynika z powyższych postanowień, Rząd Tymczasowy w całej rozciągłości przychodzi z pomocą młodzieży, która w najcięższych warunkach okupacyjnych uczyła się, pokonywując wszystkie trudności, Rząd przychodzi również z pomocą tym ludziom, którzy nie mogąc sobie pozwolić na naukę w jakichkolwiek bądź szkołach czy kompletach, własnym wysiłkiem starali się podnieść poziom swego wykształcenia. W ten sposób dąży się do naprawienia tych szkód, jakie narodowi polskiemu wyrządził okupant niemiecki powodując sześcioletnią przerwę w nauczaniu.

Uzupełnieniem tych dążeń jest opracowany plan szerokiej rozbudowy sieci szkolnictwa wyższego ze szczególnym uwzględnieniem warunków i potrzeb obecnego życia kraju.

Oczywiście zarządzenie o utworzeniu wstępnego roku studiów w szkołach wyższych rozpatrywane jest jako tymczasowe, i obliczone na okres przejściowy. Ciężar zagadnienia leży w dalszym ciągu w dziedzinie szkolnictwa średniego: należyty dopływ młodzieży robotniczej i chłopskiej do szkół średnich zadecyduje głównie o udziale, jaki robotnik i chłop wezmą w budowie kadr nowej inteligencji polskiej.

Pozostaje jeszcze do rozwiązania niezmiernie ważny problem, problem bodaj że decydujący o całości sprawy: młodzież robotnicza, wiejska oraz rekrutująca się ze sfer inteligencji pracującej wciąż jeszcze nie ma takich warunków materialnych, któreby umożliwiły jej przetrwanie okresu studiów wyższych. Sam fakt bezpłatnego nauczania w szkołach wyższych nie rozwiązuje całkowicie kwestii. Przy wyższych uczelniach muszą powstać bursy zapewniające dach nad głową, opiekę i wyżywienie uczącej się młodzieży.

Sprawa ta wymaga jak najszybszego działania ze strony władz państwowych, tak, by już z początkiem nowego roku szkolnego młodzież mająca chęć do nauki i zapał do pracy nad odbudową państwa, lecz pozbawiona zasobów pieniężnych mogła zapełnić sale wykładowe wyższych uczelni.

L. ZAJĄCZKOWSKA.

Wznowienie działalności P. K. O.

WARSZAWA. (Polpress). W najbliższym już czasie uruchomiona zostanie Pocztowa Kasa Oszczędności. Każda osoba fizyczna, czy prawna, każda instytucja o charakterze gospodarczym, czy społecznym, będzie mogła otworzyć w niej swe konto. Wszelkie więc należności pieniężne, opłaty publiczne, należności za telefon, gaz, światło, składki członkowskie itp. będą mogły być wpłacane w kasach PKO oraz za pośrednictwem wszystkich urzędów pocztowych na konto instytucji, czy też osoby fizycznej.

Należy zwrócić uwagę na możliwość szerszego korzystania z obrotu czekowego, a zwłaszcza bezgotówkowego. Obrót bowiem bezgotówkowy jest całkowicie bezpłatny. Wystarczy, aby jego uczestnik wystawił zlecenie przelewu na Pocztową Kasę Oszczędności, a odpowiednia należność zostanie bezpłatnie przelana na konto drugiego, bez użycia gotówki. Obrót bezgotówkowy jest nie tylko korzystny dla jego uczestników, ale wpływa również dodatnio na obieg pieniężny. Im więcej bowiem spopularyzowany jest obieg bezgotówkowy, tym mniejszy jest obieg efektywnych znaków pieniężnych.

Przystępując do akcji przyjmowania nowych wkładów oszczędnościowych, Pocztowa Kasa Oszczędnościowa nie zapomina o swych zobowiązaniach z tytułu wkładów przedwojennych. Sprawa ta, nader skomplikowana, wymaga jednak uprzedniego ustalenia stanu majątkowego PKO oraz upłynnienia części jej aktywów. O warunkach i terminie rozpoczęcia regulowania wkładów przedwojennych nastąpi we właściwym czasie odrębne zawiadomienie. W żadnym wypadku pieniądze, pochodzące z przyjmowania nowych wkładów oszczędnościowych, nie będą użyte na zapłatę wkładów przedwojennych. Nowe wkłady będą zwracane na żądanie ich właścicieli w myśl warunków ustalonych z posiadaczami książeczek oszczędnościowych bez żadnych zatrzymań czy ograniczeń.

Zgłoszenie uczestników obrotu czekowego i oszczędnościowego przyjmują oddziały Pocztowej Kasy Oszczędności i urzędy pocztowe od dnia 1 czerwca r. b.

Rejestracja pracowników przemysłu zbrojeniowego

Centralny Zarząd Przemysłu Zbrojeniowego wzywa wszystkich b. pracowników umysłowych, tak technicznych, jak też administracyjnych, którzy pracowali w zakresie uzbrojenia, lotnictwa, inżynierii (PWU, P. Z. Inż., PZL, Starachowice, Pocisk, Granat itp.) do natychmiastowego zarejestrowania się w Ministerstwie Przemysłu, Warszawa, ul. Wilcza 69, parter, w godz. od 9 do 14-ej od daty niniejszego ogłoszenia. W razie niemożności osobistego zgłoszenia się, należy przesłać życiorys z podaniem obecnego adresu.

Obrót czekowy w przemyśle

W czasie obrad I Ogólnokrajowej Konferencji Przemysłowej ogłoszone zostało zarządzenie ministra przemysłu o zastosowaniu w jak najszerszej mierze obrotu bezgotówkowego do tranzakcyj dokonanych przez organa ministerstwa.

W tym celu Ministerstwo Przemysłu poleca wszystkim podległym urzędom, przedsiębiorstwom państwowym i zakładom posiadającym konta w Narodowym Banku Polskim, względnie w innych instytucjach kredytowych, aby wyrównywały wszystkie należności za pomocą przelewów z konta dłużnika na konto wierzyciela. W podręcznych kasach przedsiębiorstwa zapas gotówki nie powinien przekraczać kwot niezbędnych na wypłaty w ciągu najbliższych 1—2 dni, a wszelkie nadwyżki kasowe winny być niezwłocznie wpłacane na konto bankowe.

Wszelkich wypłat należy dokonywać przy pomocy przelewów, a przy dokonywaniu tranzakcji można się również posługiwać wprowadzonymi przez Narodowy Bank Polski „czekami potwierdzonymi". (Polpress).

Członkowie Rządu w Bytomiu

BYTOM (Polpress). W dniu 4 czerwca Bytom po raz pierwszy w odrodzonej Polsce powitał przedstawicieli Rządu Polskiego. Prezydent miasta mgr. Miętkiewicz wyraził w imieniu mieszkańców radość z powodu przybycia ministrów Rzeczypospolitej do Bytomia, który przed kilkoma zaledwie miesiącami pogrążony był jeszcze w ciężkiej niewoli. Min. Skrzeszewski, zwracając się do młodzieży, zapewnił, że „tej ziemi ojców naszych nigdy już noga żołnierza niemieckiego nie dotknie".

Więźniowie z Matthausen wracają

Obóz koncentracyjny w Matthausen liczył około pół miliona więźniów różnych narodowości, a wśród nich 120.000 Polaków. W dniu wkroczenia wojsk amerykańskich, na terenie obozu i w jego oddziałach znajdowało się około 30.000 Polaków. Ogromna większość tej 30-tysięcznej masy polskiej pragnie natychmiast wrócić do kraju. Znalazło to wyraz w uchwaleniu odpowiedniej rezolucji przez reprezentantów wszystkich grup politycznych na terenie obozu. W rezolucji tej m. in. czytamy:

„Stwierdzamy konieczność zgodności działań wszystkich Polaków tam, gdzie bronić nam trzeba dobrego imienia i niepodległości Państwa Ślubujemy w historycznym dla nas dniu, tu w obozie, w dniu naszego oswobodzenia z obozu koncentracyjnego, że w przyszłości resztki sił i życia naszego ofiarujemy zniszczonej wojną Ojczyźnie, dla jej odbudowy na zasadach politycznej i społecznej demokracji.

Świat pracy, a w jego liczbie najliczniejsi chłopi, robotnicy i inteligencja pracująca, są gwarantami, że w nowej Polsce nie będzie więcej miejsca na wyzysk i spekulacje, na ucisk człowieka przez człowieka, na nienawiść rasową lub narodowościową. Nie pochodzenie, nie tytuł naukowy czy zawodowy, lecz ofiarna i sumienna praca dla narodu oraz lojalność wobec Państwa — oto miernik wartości i użyteczności społecznej obywatela.

Z pokonaniem hitlerowskiej przemocy i upadkiem nieludzkiej, a w duchu nienawistnym zrodzonej, teorii ras. padają przegrody, dzielące obywateli jednego państwa, to też z radością witamy powrót do polskiej wspólnoty, wspólnie z nami cierpiących Żydów, jako równych i pełnoprawnych obywateli Państwa".

Ogólnokrajowa konferencja przemysłowa

W dalszym ciągu obrad naczelny dyrektor przemysłu węglowego ob. Topolski stwierdził, że wydajność pracy w przemyśle węglowym stale wzrasta. W marcu br. wydobycie wyniosło przeciętnie 390 kg na robotnika, w kwietniu 470 kg, w maju 580 kg, a w czerwcu przewiduje się 730 kg. Hamulcami w rozwoju są trudności komunikacyjne i transportowe oraz fakt utrzymywania znacznej rezerwy robotniczej, która będzie zatrudniona dopiero w przyszłości.

Ob. Tybor, nacz. dyr. Zjednoczenia Przemysłu Włókienniczego, wykazał cyframi, że przy zainteresowaniu robotników udziałem w zyskach wzrasta odpowiednio ich wydajność pracy. Mówca zwrócił uwagę na zbyt późne nadsyłanie projektów planowania. Ob. Stawiński ze Związku Zawodowego pracowników przemysłu włókienniczego podniósł konieczność harmonijnej współpracy pomiędzy Związkiem Zawodowym a dyrekcjami fabryk.

W imieniu przemysłu metalowego przemawiali ob. ob. Leszcza, Piłat i Gwiźdź z fabryki Zieleniewskiego w Krakowie. Mówcy wskazali na trudności przestawienia przemysłu produkcji wojennej na pokojową i na zły stan narzędzi produkcji, a także poruszyli sprawy: rewindykacji maszyn wywiezionych do Niemiec, konieczności przygotowania nowych kadr fachowców oraz uregulowania kwestii zbytu wyprodukowanych artykułów.

Przedstawiciel cukrownictwa dyr. Piotrowski zakomunikował konferencji wiadomość o zakontraktowaniu na następny okres kampanii cukrowej 20 milionów ton buraków cukrowych. Polska może stanąć na drugim miejscu wśród producentów cukru w Europie, o ile zostanie rozwiązany problem transportu, bowiem przemysł cukrowniczy potrzebuje 3000 ton węgla dziennie. Dyr. Piotrowski proponuje utworzenie komisji porozumiewawczej poszczególnych przemysłów dla spraw dostawy towarów.

Rewizja cen i opłat

za świadczenia i usługi natury publicznej

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił wezwać wszystkie ministerstwa oraz urzędy państwowe i komunalne do przeprowadzenia ścisłej rewizji cen i opłat za usługi i świadczenia o charakterze publicznym i zastosowanie taryfy ulg i zniżek dla ludności pracującej. W szczególności doniosłe będzie zastosowanie taryfy zniżkowej przy przejazdach kolejami, samochodami i tramwajami, z których korzystają szerokie rzesze pracowników.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów stwierdza: a) władze administracyjne państwowe i komunalne ustalają wzgl. podwyższają taryfy cen i opłat za świadczenia i usługi o charakterze publicznym, jak np. komunikacja kolejowa i miejska, elektryczność, gaz, woda, telefony itp., określając je dowolnie bez uzgodnienia z zainteresowanymi resortami władz naczelnych i bez zasięgnięcia opinii Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów,

b) bezplanowość i jednostronność w zarządzeniach o charakterze gospodarczym naruszają podstawowe wytyczne polityki płac i cen rządu, powodując wzrost cen, powiększenie wydatków pracowniczych i dezorganizację rynku wewnętrznego.

W związku z powyższym Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wzywa wszystkie ministerstwa oraz urzędy państwowe i komunalne do przeprowadzenia ścisłej rewizji cen i opłat za usługi i świadczenia o charakterze publiczno - prawnym.

Konferencja gospodarcza w Poznaniu

W Poznaniu zwołana została konferencja gospodarcza z udziałem przedstawicieli związków zawodowych, rad zakładowych, zakładów przemysłowych, partii politycznych i społeczeństwa poznańskiego. Wygłoszono szereg referatów, które zaznajomiły zebranych z postępem prac nad polepszeniem sytuacji pracowników fizycznych i umysłowych.

Nad referatami wywiązała się dyskusja, w wyniku której postanowiono wysłać pod adresem kompetentnych władz rezolucję, domagającą się współpracy czynników aprowizacyjnych ze związkami zawodowymi i radami zakładowymi, celem podniesienia produkcji. (Polpress).

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01347 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Zwirki 2